

Marcin Lasoń

prof. nadzw. dr hab., Katedra Stosunków Międzynarodowych, Krakowska
Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

**PERSPEKTYWY UTWORZENIA WSPÓLNEJ ARMII EUROPEJSKIEJ
A KRYZYS FUNKCJONOWANIA UNII EUROPEJSKIEJ
W DRUGIEJ DEKADZIE XXI WIEKU**

Wprowadzenie

Idea utworzenia wspólnej armii europejskiej powraca kolejny raz w drugiej dekadzie XXI wieku, w dobie kryzysu Unii Europejskiej. Z perspektywy Autora oznacza to nie tylko powrót do koncepcji, która była już obecna w procesie integracji europejskiej np. w latach 50. XX wieku czy rozbudowywania instytucji, które miały pełnić w sposób częściowy tego typu funkcje, jak np. Grupy Bojowe Unii Europejskiej. Jest to coś więcej, ponieważ może być traktowane jako sposób przezwyciężenia kryzysu i pójścia krok naprzód w drodze do pogłębiania integracji. W ten sposób Unia miałaby nie tylko borykać się z trudnościami związanymi np. z kryzysem uchodźczym i migracyjnym czy Brexitem, ale i działać na rzecz postępu w budowaniu europejskiego państwa, bo z tym można utożsamiać posiadanie wspólnej armii przez państwa członkowskie. Przy takiej konstrukcji konieczne staje się powołanie sztabu wojskowego z określonymi kompetencjami, jak i jego politycznego zwierzchnika, czyli kogoś, kto pełniłby rolę ministra obrony Unii Europejskiej. Bez tego posiadanie europejskich sił zbrojnych nie byłoby efektywne. Powodzenie takiego przedsięwzięcia w sytuacji politycznej połowy drugiej dekady XXI wieku jest mało prawdopodobne. Nawet w kontekście

stymulatora, za jaki wiele państw uważać może wojnę na Ukrainie i neoimperialną politykę Federacji Rosyjskiej. Po co zatem przedstawiana jest taka propozycja? Czy należy ją traktować tylko jako manifestację chęci pogłębiania integracji i werbalnego przełamywania jej kryzysu? Wreszcie, czy państwa członkowskie zajmują jasne stanowisko w tej sprawie, a zatem traktują ją jako rzecz, która jest na unijnej agendzie? Na te między innymi pytania Autor postara się odpowiedzieć, wykorzystując dostępne materiały źródłowe i literaturę przedmiotu. Przy czym nie zamierza powielać popularnego trendu, polegającego na historycznym, deskryptywnym przedstawianiu kolejnych inicjatyw i decyzji na podstawie materiałów źródłowych czy dostępnych publikacji¹. Zastosowane zostanie ujęcie krytyczne, problemowe, uwzględniające zachowanie podstawowych aktorów, ważnych z punktu widzenia omawianego tematu. Podejście behawioralne stwarza badaczowi szansę na interpretację i ocenę badanych zjawisk oraz w tym wypadku postawienie hipotezy, że kryzys Unii Europejskiej niesie ze sobą szansę na pogłębienie procesu integracji europejskiej.

Idea i próby utworzenia wspólnej armii europejskiej

Nie ma potrzeby powtarzania opisywanych szeroko w literaturze przedmiotu prób tworzenia armii europejskiej lub jej namiastek. Wystarczy wspomnieć, że historycy zazwyczaj odwołują się do fiaska koncepcji Europejskiej Wspólnoty Obronnej i Europejskiej Wspólnoty Politycznej, której przyczyny widzą w decyzjach francuskich². Wielokrotnie poruszany był także problem realizacji założeń Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony³ i wynikających z niej celów w obszarze posiadania przez Unię Europejską siły zbrojnej, mogącej służyć realizacji jej celów (korpusu liczącego 50–60 tysięcy żołnierzy do końca 2003 r.). Faktyczne fiasko jej tworzenia na początku XXI wieku przybrało potem formę nowej inicjatywy, a mianowicie Grup Bojowych Unii Europejskiej. Jako wielonarodowe i niewielkie liczebnie (1500 osób) miały zademonstrować, że państwa członkowskie, a zatem i Unia Europejska, potrafią przezwyciężyć kryzysy i zbudować

¹ Nie wniosłoby to nic nowego do rozważań na ten temat, poza ewentualnym kalendarium z ostatnich miesięcy przed wydaniem artykułu. Data dostępu do materiałów internetowych to 20 maja 2017 r.

² Zobacz np. J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych. 1945–1996*, Warszawa 1998, s. 79–80.

³ Od przyjęcia traktatu lizbońskiego zwanej Wspólną Polityką Bezpieczeństwa i Obrony. Wiele publikacji na ten temat napisał jeden z najbardziej znanych badaczy tej problematyki w Polsce Ryszard Zięba np. *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2005 czy *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2007. Ciekawe prace publikuje także Beata Przybylska-Maszner np. *Wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej – ewolucja, mechanizm, obszary zaangażowania*, [w:] *Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. M. Rewizorski, Warszawa 2011.

struktury, które można byłoby uznać za jej zbrojne ramię⁴. Temu miało służyć także wzbogacenie stworzonych wcześniej instytucji np. utworzonych w 2001 roku Komitetu Wojskowego Unii Europejskiej i Sztabu Wojskowego Unii Europejskiej, o kolejne np. w 2004 roku Europejską Agencję Obrony. W myśl twórców miało to pozwolić na kompleksowe podejście do kwestii polityki obronnej Unii Europejskiej. Jednak w rzeczywistości poza tworzeniem szeregu instytucji nie przyczyniało się to do rzeczywistej budowy siły zbrojnej Unii Europejskiej. Dla przykładu na projekty służące realizacji zadań Europejskiej Agencji Obrony mającej wspierać współpracę przemysłów obronnych państw Unii przeznaczano rocznie kilkadziesiąt milionów euro⁵. Nie są to środki, które w znacznym stopniu mogą podnieść zdolności wojskowe państw czy całej Unii. Jako powody takiego stanu rzeczy wymienia się zwykle koszty, jakich nie chciały ponosić państwa Unii Europejskiej oraz sprzeciw Wielkiej Brytanii, która traktowała tworzenie unijnych sił zbrojnych za zagrożenie dla roli NATO. Podobne obawy wyrażali też politycy z innych państw. Prezentowane stanowiska były zazwyczaj podporządkowane bieżącym interesom politycznym państw członkowskich i ich sytuacji ekonomicznej. To między innymi dlatego Grupy Bojowe Unii Europejskiej nie zostały nigdy użyte, chociaż były ku temu okazje np. w Afryce Północnej w 2011 roku. Nie chodziło jedynie o koszty takiego przedsięwzięcia i ryzyko dla państw, których żołnierze pełnili dyżur w danym półroczu w ramach Grupy Bojowej. Nie chciano tworzyć pretekstu, który oznaczałby, że w przyszłości Unia Europejska w tożsamej lub podobnej sytuacji powinna wysyłać siły zbrojne kolejny raz. Tym bardziej w czasie kryzysu finansowego przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI wieku, kiedy to nawet czasowo zrezygnowano z dyżuru dwóch Grup Bojowych na rzecz jednej, w ramach oszczędności. W międzyczasie tworzone i modyfikowano kolejne struktury, które miały pokazywać wolę współpracy państw członkowskich na rzecz realizacji założeń dotyczących globalnego znaczenia Unii Europejskiej, aktora nie tylko ekonomicznego, ale i politycznego opierającego swoją siłę na zdolnościach wojskowych.

Dobrym przykładem są Dowództwa Operacyjno-Strategiczne Unii Europejskiej (Operational Headquarters – OHQ), których zadaniem jest kierowanie ewentualną operacją wojskową Unii Europejskiej. Stałe dowództwa ulokowano we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech i Grecji. Tego typu dowództwo utworzono w Polsce w 2015 roku z przeznaczeniem do wykorzystania w czasie dyżuru Wyszehradzkiej Grupy Bojowej Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2016 roku⁶. Zatem na określony czas. Przy czym zachowano mechanizm

⁴ Zobacz syntetyczną historię tworzenia tych formacji: A. Ciupiński, *Zdolności wojskowej Unii Europejskiej. Perspektywy grup bojowych*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2014, t. 8, s. 105–113.

⁵ Zobacz informację o budżetach Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa, 18.05.2017, www.eda.europa.eu/Aboutus/who-we-are/Finance.

⁶ Za: *Nowe dowództwo UE jest w Krakowie*, rozmowa M. Kowalskiej-Sendek z generałem dywizji Cezarym Podlasińskim, 18.11.2015, www.polska-zbrojna.pl.

uruchomienia tego typu dowództw, do którego potrzebna jest decyzja wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

Innym przykładem jest decyzja ze szczytu ministrów spraw zagranicznych i obrony państw Unii w marcu 2017 roku, na którym zdecydowano o stworzeniu Wojskowego Centrum Szkolenia (ang. Military Training Headquarters, zwany także Military Planning and Conduct Capability). Na jego siedzibę wyznaczoną Brukselę, a liczbę personelu określono na ok. 30 osób. Z jednej strony miało to pokazać rozwój współpracy w obszarze obronności, na co szczególnie naciskały Francja i Niemcy, z drugiej zaś, że nie jest to wspólna armia, która miałyby prowadzić do rywalizacji Unii z NATO. Jest to zatem kolejny przykład stosowania półśrodków, akceptowalnych dla wszystkich państw członkowskich i jednocześnie nie oznaczają żadnego przełomu w podejściu do obronności, w kontekście planu utworzenia wspólnych sił zbrojnych. Pogląd taki potwierdziła Wysoki Przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Federica Mogherini stwierdzając, że nowa instytucja „nie jest armią europejską, chociaż nadawana jest jej tego typu etykieta, a to tylko środek do bardziej efektywnej współpracy wojskowej” państw członkowskich⁷. Jest to pierwszy krok do armii europejskiej, która może powstanie później, określił tę decyzję belgijski minister spraw zagranicznych Didier Reynders⁸. Centrum miało bowiem przejąć dowodzenie (kierowanie) nad trzema misjami prowadzonymi przez UE – w Demokratycznej Republice Kongo, Mali i Somalii, tak by odciążyć dowódców polowych od części zadań wymagających od nich częstych wizyt w Brukseli. W ten sposób ich prowadzenie miałyby być bardziej efektywne. Praktyka pokaże, na ile się to udało.

Skąd jednak wzięła się ta inicjatywa? Jej źródeł można upatrywać w przyczynach zewnętrznych, a zatem przede wszystkim w wojnie na Ukrainie oraz decyzji Wielkiej Brytanii o wyjściu z Unii Europejskiej. Za jej promotorów uznawane są Niemcy i Francja, a rzecznikiem powrotu do idei tworzenia armii europejskiej jest przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker. To on w niemieckiej prasie zaapelował do państw UE o utworzenie wspólnych sił zbrojnych, motywując to możliwością skuteczniejszej reakcji na zagrożenia bezpieczeństwa w państwach członkowskich i z nimi sąsiadujących oraz przesłaniem dla Rosji, mówiącym, że Unia nie jest bezbronna⁹. Wskazane przeznaczenie oznacza, jeśli rozumieć je dosłownie, że armia europejska miałaby wiele zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, a to daleko wykracza poza tradycyjną rolę sił zbrojnych, których większość zadań związanych jest z zapewnieniem jego bezpieczeństwa zewnętrznego.

⁷ Za: J. Kanter, *E.U. Moves to Create Military Training Headquarters*, 6.03.2017, www.nytimes.com.

⁸ *Ibidem*.

⁹ „Halten Sie sich an Frau Merkel. Ich mache das!”, 8.03.2015, <https://www.welt.de/politik/ausland/article138178098/Halten-Sie-sich-an-Frau-Merkel-Ich-mache-das.html>.

Apel Junckera został pozytywnie odebrany w Niemczech, gdzie politycy przyznawali, że wspólna armia jest potrzebna, by skumulowany wysiłek państw europejskich górował nad zdolnościami Rosji. Pozytywne komentarze padały zarówno ze strony polityków CDU, jak i SPD. Co więcej, drogą do powstania wspólnej armii europejskiej mogłyby być umowy dwustronne, które pogłębiałyby współpracę obronną poszczególnych państw. W ten sposób i w wymiarze obronności Unia szłaby drogą Europy dwóch prędkości. Co ciekawe, za przykład mogłaby służyć współpraca polsko-niemiecka w tym zakresie, której efektem jest umowa o podporządkowywaniu batalionu (ze strony polskiej z 34. Brygady Kawalerii Pancernych z Żagania, z niemieckiej z 41. Brygady Grenadierów Pancernych z Tollense-Kaserne w Neubrandenburgu) do brygady w drugim państwie. Zatem Polska, przeciwna idei Europy dwóch prędkości w pewnych obszarach może być jej załącznikiem, z czego nie do końca mogą sobie zdawać polscy politycy. Tym bardziej, że Traktat z Lizbony przewiduje tego typu możliwość w omawianym obszarze poprzez użycie Permanent Structured Cooperation (PESCO)¹⁰, co jeszcze nie miało miejsca, ale logika rozwoju współpracy może wkrótce do tego doprowadzić, a jednym z tego sprawców będzie Polska.

Wystąpienie Junckera nie było przypadkowe. Poprzedziło raport pt. „More Union in European Defence” przygotowany pod kierunkiem Javiera Solany, którego doradcą był były Sekretarz Generalny NATO Jaap de Hoop Scheffer¹¹. Już sam tytuł wskazuje, z jakimi wnioskami występując autorzy oczekujący więcej unii (Unii Europejskiej) w europejskiej obronie. Zatem bliższej współpracy państw, stworzenia zdolności wojskowych, które będzie można wykorzystywać do działania poza granicami Unii, w tym potrzebnych do tego struktur sztabowych, co oznaczałoby, że Unia Europejska idzie w kierunku odgrywania globalnej roli nie tylko w obszarze ekonomii czy polityki, ale i siły. Innymi słowy, przestanie być militarnym karłem, by nawiązać do określenia „politycznego karła”, jakiego kiedyś używano wobec Niemiec. Autorzy raportu wskazują, że za tym przemawia natura współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa oraz koszty, jakie ponoszą państwa na swoją politykę obronną. Dlatego postulują stworzenie Europejskiej Unii Obronnej (ang. European Defence Union), która wspierałaby NATO w jego funkcji zapewnienia bezpieczeństwa terytorium państw Sojuszu. Mając zaś to zabezpieczone, siły Unii wykonywałyby zadania poza terytorium państw członkowskich, co jest jasną aluzją do potrzeby uporania się z konsekwencjami upadku państw i wynikającymi z tego problemami.

Podsumowując, kryzys, przez który przechodzi Unia jest właśnie okazją do tego, by pracować nad takimi zmianami i w tym sensie może się okazać dla niej drogą do lepszej przyszłości¹². Twórcy Raportu przedstawiają ujęcie przyjęte przez

¹⁰ Zobacz szerzej np.: *Permanent structured cooperation*, 20.05.2017, www.eur-lex.europa.eu/summary/glossary/permanent_structured_cooperation.html.

¹¹ *More Union in European Defence*, Report of a CEPS Task Force, February 2015.

¹² *Ibidem*, s. 1–4, 17.

Autora i wskazywane w tytule artykułu, dlatego trudna do podważenia jest zasadność prowadzonych rozważań, jak i przyjęte ujęcie. Tym bardziej, gdy autorzy Raportu podkreślają, że lata cięć w budżetach obronnych doprowadziły do osłabienia roli Unii Europejskiej jako aktora międzynarodowego w obszarze bezpieczeństwa. A wysiłek indywidualny poszczególnych państw członkowskich mógłby być lepiej wykorzystany, gdyby ich współpraca była pogłębiana. Tym bardziej, że społeczeństwa europejskie obserwujące wiele negatywnych zjawisk dla bezpieczeństwa mogłyby zaakceptować tego typu rozwiązania.

Za krok w kierunku realizacji tej wizji uznaje się wspomnianą wcześniej decyzję z marca 2017 roku o utworzeniu Wojskowego Centrum Szkolenia. Tym bardziej, że trzy misje, których prowadzenie ma koordynować, mają go tylko sprawdzić, a w dalszych latach ma odpowiadać za następne, które prowadzi Unia. Emiel Dijkman z Uniwersytetu w Groningen do powodów rozwoju współpracy prowadzącej do utworzenia armii europejskiej (być może) podaje jeszcze jeden, nie wspomniany przez Autora. Jest nim prezydentura Donalda Trumpa i obawy z nią związane dotyczące przyszłości NATO i znaczenia bezpieczeństwa Europy dla USA. Dlatego to Unia nie ma wręcz wyboru, a musi wziąć na siebie większy ciężar odpowiedzialności za bezpieczeństwo¹³. Wspólna armia jest projektem pragmatycznym, pozwalającym na optymalizację kosztów podmiotowości Unii w obszarze bezpieczeństwa i zapewnienia sobie zdolności obronnych. Rzecz jasna w tym kontekście pojawiają się pytania o rolę NATO, niezależnie od tego, co zrobi lub nie, Donald Trump oraz koszty realizacji projektu armii europejskiej, jak i roli, jaką chciałaby odgrywać Unia na świecie. O tym szerzej w dalszej części tekstu.

Wspominana inicjatywa Junckera i jej poparcie przez Niemcy, a potem decyzje dotyczące stopniowego, bardzo ostrożnego pogłębiania współpracy, nie mogłyby zapadać bez poparcia innych państw. Tym bardziej, że Juncker zabierał głos w tej sprawie jeszcze nie raz, nawet bardzo bezpośrednio mówiąc o kierunkach zmian możliwych dzięki wyjściu Wielkiej Brytanii z UE. Stwierdził, że: „Musimy [UE – M.L.] mieć europejskie dowództwo. Musimy zorganizować nasze wspólne siły wojskowe i powinno to być uzupełnieniem NATO. Więcej obrony europejskiej w Europie nie oznacza mniejszej solidarności transatlantyckiej”¹⁴. W tych słowach mamy nawiązania do Raportu Solany. Oprócz Niemiec i Francji zwolennikami jego były też państwa Grupy Wyszehradzkiej. O powołaniu wspólnej armii mówił wielokrotnie np. premier Węgier Victor Orban popierając ten projekt¹⁵. Co cieka-

¹³ E. Dijkman, *Is the European Defence Union the way forward?*, 15.03.2017, www.europeum.blogactiv.eu/2017/03/15/is-the-european-defence-union-the-way-forward.

¹⁴ Za: Juncker: *zbudować wspólne siły wojskowe UE. Będzie za co?*, 16.09.2016, www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/moze-powstac-armia-europejska-nie-ma-sprzeciwu-brytyjczykow,676608.html.

¹⁵ Stwierdzając nawet, że taka armia powinna mieć wspólne pułki, wspólny język na szczeblu dowodzenia i wspólne struktury, za: A. Widzyk, *Powraca idea utworzenia wspólnej armii europejskiej*, 24.07.2016, www.wiadomosci.wp.pl/powraca-idea-utworzenia-wspolnej-europejskiej-armii-6027395511764097a.

we, miało to też miejsce podczas szczytu Grupy Wyszehradzkiej z udziałem Angeli Merkel w sierpniu 2016 roku w Warszawie. Orban stwierdził, że Brexit to okazja do postawienia kwestii bezpieczeństwa na pierwszym miejscu i rozpoczęcia „budowy wspólnego wojska europejskiego”, co wyraźnie poparł też premier Czech Bohuslav Sobotka¹⁶. I to także wpisywało się w narrację polską, bo premier Beata Szydło mówiła o Unii jako silnym podmiocie, dającym gwarancje bezpieczeństwa jej obywatelom. Nie powinno to dziwić biorąc pod uwagę wielkość wspomnianych państw, a w przypadku Polski priorytetowo traktowaną kwestię bezpieczeństwa i obrony¹⁷. Dodatkowo pozwala im to także prezentować poza członka Unii otwartego na pogłębianie współpracy, co nie jest rzeczą oczywistą w wypadku rządu premiera Orbana na Węgrzech i Szydło w Polsce. Z drugiej zaś strony stawia w kłopotliwej sytuacji w związku z priorytetową rolą NATO w tym obszarze, zatem wymaga określenia relacji między obiema organizacjami, co już zresztą nie raz robiono¹⁸. W tym wypadku jednak odpowiedzi na pytanie o to, jaką rolę miała by pełnić armia Unii Europejskiej, na co próbował chociażby odpowiadać Solana w swoim Raporcie.

Niezależnie od państw podnoszących obawy o rolę NATO czy kwestie finansowania armii europejskiej oraz jej przygotowania pod względem wojskowym, koniunkturę na rzecz pogłębiania współpracy kreował i wykorzystywał Juncker, który raz po raz podnosił to zagadnienie w swoich wystąpieniach. I tak jak poprzednio szczególną uwagę zwracał na Wielką Brytanię i okazję jaką stwarzać może Brexit, tak w październiku 2016 roku koncentrował się wokół możliwego zmniejszenia zaangażowania USA w obronę Europy. Podczas swego przemówienia w Berlinie mówił wprost o tym, że: „konieczne jest nowe podejście w sprawie Europejskiej Wspólnoty Obronnej w celu powołania armii europejskiej”¹⁹. W jego ocenie nie ma dylematu między zaangażowaniem USA, rolą NATO i armii europejskiej. Wszystkie państwa łączy bowiem wspólnota wartości, a to ma być gwarancją zachowania ścisłych powiązań, w celu, co podkreślił Autor, utrzymywania parasola atomowego USA nad Europą. Wspomniana kwestia relacji między poszczególnymi aktorami jest przedmiotem analiz naukowców, czynionych między innymi w kontekście przyjęcia w 2016 roku Europejskiej Strategii Globalnej²⁰, którą uważa się za na-

¹⁶ Za: *Viktor Orban: zacznijmy tworzyć wspólną armię Europy*, 26.08.2016, www.polskie-radio.pl/5/3/Artykul/1659994,Viktor-Orban-zacznijmy-tworzyc-wspolna-armie-Europy.

¹⁷ Za: *Jakie lekarstwo zaaplikować Unii na Brexit? Berlin i grupa V4 przeprowadziły wstępną naradę*, 26.08.2016, www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1659938,V4-i-Berlin-o-Brexicie-Premier-Szydlo-w-UE-potrzebne-sa-zmiany.

¹⁸ Dla przykładu: EU-NATO Declaration on ESDP, Press Releases 142, 12.12.2002, http://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_19544.htm.

¹⁹ Za: *Apel Junckera. Powstanie wspólna armia Europy?*, 10.11.2016, <https://dorzeczy.pl/swiat/14191/Apel-Junckera-Powstanie-wspolna-armia-Europy.html>.

²⁰ Pełna treść dokumentu *Wspólna wizja, wspólne działania: Silniejsza Europa. Globalna strategia na rzecz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*: www.eeas.europa.eu/archives/docs/top_stories/pdf/eugs_pl_.pdf. Późniejsze odwołania do treści dokumentu czynione są na podstawie tego źródła.

stępcę Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa z 2003 roku. Warto zadać pytanie, czy stworzenie armii europejskiej znalazło miejsce w tym dokumencie?

Armia europejska w Europejskiej Strategii Globalnej

W pierwszej kolejności warto sprawdzić czy pojawia się bezpośrednie odniesienie do „armii europejskiej”, czy w dokumencie występuje to pojęcie. Okazuje się, że nie. Natomiast wielokrotnie odnosi się on do kwestii „wojskowych”. Czyni to w następujących kontekstach:

- zdolności w walce z terroryzmem (koncentrowania się na nich strategii, co jasno pokazuje, jakie zagrożenie dla bezpieczeństwa traktowane jest najpoważniej, s. 3);
- prowadzeniu operacji przez Unię, stąd wnioszek, że potrzebne są odpowiednie zdolności do działań ekspedycyjnych (s. 3);
- siły, której potrzebuje Europa, jako przeciwieństwo do „siły miękkiej”, potrzebna jest zarówno taka, jak i taka (s. 3), innymi słowy, „siła wojskowa” traktowana jest jako niezbędna do realizacji celów Europejskiej Strategii Globalnej;
- NATO, uznawanego za najsilniejszy i najskuteczniejszy sojusz na świecie, z którym Unia będzie koordynowała rozwój swoich zdolności (s. 34), z tego wnioszek, że mają być one komplementarne wobec tych posiadanych przez NATO, innymi słowy, obie organizacje mają się uzupełniać;
- współpracy przemysłu, w szczególności w zakresie sprzedaży technologii podwójnego zastosowania, by przeciwdziałać zjawisku proliferacji broni masowego rażenia (s. 39) oraz rozwijaniu nowych technologii i przejrzystego rynku wewnętrznego, łącznie z angażowaniem małych i średnich firm (s. 44)²¹;
- inwestycji w obronność, czyli budowy odpowiednich zdolności dla globalnego znaczenia Unii Europejskiej. Co oznacza, że 20% środków przezna-

²¹ Przykładem realizacji zapisów Strategii w obszarze przygotowywania dokumentów sektorowych jest przygotowanie przez Komisję Europejską *Europejskiego Planu Działania na rzecz Obronności*, 30.11.2016. Wskazuje on na potrzebę wspólnego pozyskiwania uzbrojenia i sprzętu wojskowego przez państwa Unii, powołaniu Europejskiego Funduszu Obronnego, jako instytucji wspierającej badania i rozwój europejskich przedsiębiorstw zbrojeniowych, dysponującym o wiele większymi środkami niż Europejska Agencja Obrony (choć nadal zbyt małymi jak na ten rodzaj przemysłu), ponadto wsparcie małych i średnich firm oraz budowa Europejskiego Rynku Sprzętu Wojskowego. I w tym przypadku również widać kroki w kierunku pogłębiania integracji np. na rzecz ujednoczenia sprzętu wojskowego, na miarę sytuacji politycznej i stanowisk państw unijnych, zatem np. zachowując offset, co jest bardzo ważne dla państw Europy Środkowo-Wschodniej. Za: W. Pawłuszko, *Komisja europejska wydała komunikat w sprawie Europejskiego Planu Działania na rzecz Obronności*, www.slsdefence.pl, W. Pawłuszko, *Plan KE nie poprawi sytuacji europejskiej zbrojeniówki. Offset zostanie utrzymany*, 7.12.2016, ww.defence24.pl/505938.plan-ke-nie-poprawi-sytuacji-europejskiej-zbrojeniowki-offset-zostanie-utrzymany.

czanych na obronność powinno być przeznaczane na „zamówienia sprzętu oraz badania i technologię” (s. 42, 43). Oznacza to, że środki nie mogą być przejadane, przeznaczane na wynagrodzenia itp. wydatki, ale powinny być inwestowane w rozwój zdolności bojowych np. na modernizację sprzętu. Co warto podkreślić, ma to być robione „przy zachowaniu maksymalnej interoperacyjności i ujednoczenia” (s. 42). Dalej podano, że będzie przyjęta odpowiednia strategia sektorowa przez Radę Europejską (w szczególności określająca cele i wynikający z tego poziom zdolności wojskowych), ale kontekst jest jasny. Można to traktować jako uwzględnienie w projekcie wizji, choć bardzo odległej, stworzenia armii europejskiej, bo przecież taka wymaga od armii narodowych interoperacyjności, ujednoczenia itd.;

- koordynacji zamówień na rzecz efektywnego wydawania środków na obronność, z uwzględnieniem uzupełniania posiadanych zdolności przez państwa członkowskie, jak i efektywnego (tańszego) pozyskiwania nowego sprzętu itp. Pada też zdanie: „Dobrowolne podejście do współpracy w dziedzinie obronności musi przełożyć się na rzeczywiste zobowiązania. Roczny skoordynowany proces przeglądu na szczeblu UE, mający na celu omówienie planów państw członkowskich co do wydatków wojskowych, mógłby prowadzić do większej spójności w zakresie planowania obronnego i rozwijania zdolności” (s. 43). To kolejny zapis wskazujący kierunek ku armii europejskiej, ale podany w taki sposób by nie narzucać niczego państwom członkowskim i dzięki temu możliwy do zaakceptowania przez nie. Tym bardziej, gdy w kolejnym zdaniu podkreśla się spójność tego typu działań z procesem planowania obrony NATO;
- zwiększenia skuteczności operacji (wojskowych), poprzez poprawę interoperacyjności, budowę zdolności do szybkiego reagowania, zarówno o charakterze politycznym, finansowym, jak i proceduralnym (s. 43–44), co oznacza, że siły zbrojne państw Unii mają być lepiej przygotowane do wykonywania wspólnych zadań, jak zostało podkreślone, w pełnej zgodności z Kartą Narodów Zjednoczonych, innymi słowy, chodzi o realizację operacji ekspedycyjnych, o prowadzenie których w sposób efektywny łatwiej, jeśli posiada się wspólna armię.

W ocenie Autora nie ulega wątpliwości, że w dokumencie można znaleźć zapisy wiodące w kierunku powstania armii europejskiej. Mają one charakter wskazań, określenia, co byłoby właściwym i jakie są ku temu przesłanki. Nie ma kategorycznych stwierdzeń, nie ma terminu, tak by nie przyspieszać procesu, na który potrzeba czasu i który prowadzony szybko w latach 50. XX wieku zakończył się fiaskiem. Dlatego należy uznać, że Strategia, zgodnie ze swoim przeznaczeniem, kreśli wizję, której realizacja pozostaje w rękach polityków i wymaga konkretnych planów, tak jak np. Javier Solana podnosił w Raporcie, że potrzebne jest nakreślenie mapy drogowej wiodącej do celu, jakim jest wzmocnienie zdolności obronnych i w perspektywie możliwe stworzenie armii europejskiej. Konfrontując

ocenę dokonaną przez Autora z innymi autorami warto sięgnąć po analizę Stanisława Kozieja, uznawanego za znawcę wszelkich strategii oraz osobę, która piastowała ważne stanowiska w życiu publicznym w obszarze bezpieczeństwa i obronności. Przygotował on szeroką analizę całego dokumentu, w której z perspektywy Autora najistotniejsze są następujące konstatacje²²:

- podstawowym interesem Unii Europejskiej jest pokój i bezpieczeństwo jej państw członkowskich i ich mieszkańców, oparte na dobrobycie i demokracji oraz otaczający je praworządny ład międzynarodowy;
- wobec tego Unia powinna promować pokój i bezpieczeństwo wykorzystując kluczową rolę ONZ, a zatem mieć ku temu odpowiednie zdolności, z czego wynika niezbędna jedność państw członkowskich, która jest główną zasadą angażowania się na zewnątrz (co akurat nie jest niczym nowym w tym obszarze, podobnie, jak nawoływanie do jedności i przekraczanie egoizmów narodowych czy też prymatu interesów narodowych na rzecz interesu wspólnotowego)²³;
- podkreślenie konieczności większej odpowiedzialności Europy za własne bezpieczeństwo, przy uwzględnieniu współpracy z NATO i jego roli w obronie kolektywnej, a zatem związaną z tym koordynację działań w zakresie rozwoju zdolności obronnych;
- wreszcie Autor analizy zauważa kwestie wydatków obronnych, w tym 20% na zakupy wyposażenia, badanie i rozwój oraz uwzględnienie przy tym interoperacyjności i zdolności do działań połączonych.

Jak widać Koziej nie odnosi się do kwestii armii europejskiej, nie dostrzega śladów tego typu wizji w tym dokumencie. Nie czyni tego także we wnioskach, jakie przedstawia na koniec swej publikacji. Rzecz jasna można ten dokument czytać tylko w sposób literalny, w oderwaniu od innych dokumentów czy dyskusji oraz inicjatyw politycznych, ale taka analiza ogranicza się przede wszystkim do opisu zawartości dokumentu. Z drugiej jednak strony, temu właśnie mogła służyć tego typu publikacja. Inaczej do tego podszedł Marcin Terlikowski, analityk PISM. Konstatuje on na bazie zawartości dokumentu, jak i stanowisk państw członkowskich dotyczących pogłębiania współpracy z zakresie bezpieczeństwa i obrony, że istnieje grupa państw skłonnych do utworzenia „rdzenia obronnego”, a zatem wąskiej grupy, która będzie się szybciej integrowała w tym

²² Za: S. Koziej, *Analiza: Strategia globalna UE: szanse i dalsze wyzwania wdrożeniowe*, 7.02.2017, www.pulaski.pl/analiza-strategia-globalna-ue-szanse-i-dalsze-wyzwania-wdrozeniowe.

²³ Jak barwnie i sceptycznie piszą o tym Grzegorz Piwnicki i Adam Klejn: „Uzgardnianie ogólnego interesu jest bardzo trudne, państwa członkowskie nie wychodzą poza własne narodowe interesy, w każdej debacie chcą coś „ugrać” wyłącznie dla siebie...”, a w interesującym szczególnie kontekście armii europejskiej z kolei dość optymistycznie podając, że: „Gdyby powołano jednolite siły zbrojne, to Europa mogłaby wystawić doskonałą mobilną armię liczącą około 400–500 tysięcy żołnierzy”, *Dylematy instytucjonalne Unii Europejskiej na progu XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 2011, nr 4, s. 280 i 288. .

zakresie²⁴. To zaś oznacza pójście w kierunku armii europejskiej, do której nawołuje Juncker, politycy niemieccy czy premier Węgier. Terlikowski podkreśla, że już sama konstrukcja Strategii i sposób jej przyjęcia oraz określenie dalszych prac wskazują na możliwość wyboru przez państwa członkowskie drogi zmian w obszarze obronności i związanych z tym zobowiązań. I tak w efekcie dyskusji dotyczących powołania stałego dowództwa operacyjnego UE wybrano model, o którym już tu j wspomniano r. Uwzględniono obawy niektórych państw dotyczące podważania roli NATO i zdecydowano się na kompromis, na którym opiera się funkcjonowanie Unii Europejskiej. Zatem stworzono dowództwo małe (ok. 30 osobowe) do kierowania trzema małymi misjami, tak by sprawdzić tego typu rozwiązanie i by było ono do zaakceptowania przez wszystkich. To jest właśnie droga do armii europejskiej, pozwalająca małymi krokami pogłębiać współpracę wszystkich państw, a nie tylko niektórych, o czym dużo pisze Terlikowski. Wskazuje przy tym na różne pomysły, od finansowania misji ze wspólnego budżetu, przez zmiany w Grupach Bojowych i uczynienia z Eurokorpusu załączka wspólnej armii. Z kwestiami tymi związane są zapisy omawianej Strategii, pozwala ona więc na rozważanie takich rozwiązań.

Stanowiska wybranych państw i wątpliwości związane z inicjatywą armii europejskiej

Wspominano już, że Niemcy oraz Francja dążą do pogłębiania współpracy w dziedzinie obronności²⁵. Mają wsparcie Hiszpanii i Włoch²⁶ oraz wielokrotnie cytowanego już Junckera. Na nieformalnym szczycie Unii w Bratysławie 16 września 2016 roku poparto ideę wzmocnienia współpracy w tym zakresie²⁷. W związku z tym, że idea utworzenia wspólnego dowództwa nie zyskała wielu zwolenników, państwa najbardziej zainteresowane współpracą za możliwe uznały nie tylko jej

²⁴ M. Terlikowski, *Polityka obronna w UE – bezpieczeństwo wielu prędkości?*, „Biuletyn PISM”, nr 76, 10.11.2016, www.pism.pl/files/?id_plik=22595.

²⁵ Za przykład w tym kontekście podawany jest zwykle wydany przez ministrów spraw zagranicznych obu państw dokument „Silna Europa w świecie niepewności”, datowany na 24 czerwca 2016 r., dzień po referendum w sprawie Brexitu, w którym mowa m.in. o wzmocnieniu Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Zobacz cały dokument: „*A strong Europe in world of uncertainties*” by Jean-Marc Ayrault and Frank Walter Steinmeier, 24.06.2016, <http://www.voltairenet.org/IMG/pdf/DokumentUE-2.pdf>. Potwierdzały to późniejsze wypowiedzi i komunikaty np. ministrów obrony obu państw.

²⁶ Za: M. Terlikowski, *op. cit.* Włoski minister spraw zagranicznych Paolo Gentiloni stwierdził nawet, że trzeba powołać coś na kształt „Schengen dla obronności”, pod czym rozumiał m.in. wielonarodową dywizję pod jednolitym, unijnym dowództwem. A zatem byłby to wyraźny krok w stronę europejskiej armii, zobacz szerzej: P. Gentiloni, *EU needs Schengen for defence*, 15.11.2016, www.politico.eu/article/italian-foreign-minister-eu-needs-schengen-for-defense-paolo-gentiloni-islamic-state-migrants-security.

²⁷ Za: *Deklaracja i plan z Bratysławy*, 16.09.2016, <http://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2016/09/16-bratislava-declaration-and-roadmap>.

przeprowadzenie drogą traktatową, przez wspomniany już mechanizm PESCO, ale i poza traktatową, na zasadzie umowy międzyrządowej, podobnie jak w wypadku systemu Schengen czy konstrukcji Grupy TREVI. Wobec tego są już sprawdzone rozwiązania, które można przyjąć na etapie tworzenia rdzenia współpracy w obszarze obronności, w przypadku gdy nie wszystkie państwa Unii będą skłonne do jej podjęcia. Oznacza to jednak, że wielość prędkości w Unii może zacząć obejmować kolejne dziedziny współpracy, jeśli ten proces się rozpocznie lub już się rozpoczął.

Ministrowie obrony wspomnianych czterech państw 10 października 2016 roku wysłali list do pozostałych państw Unii Europejskiej, w którym postulowali stworzenie autonomicznych możliwości do prowadzenia operacji ekspedycyjnych przez Unię Europejską, szczególnie w Afryce. Motyw takiego działania jest oczywisty – zagrożenie terroryzmem i imigracją oraz realizacji interesów części państw zachodnich na tym obszarze. Ale jako zachętę dla państw Europy Środkowo-Wschodniej podano, że takie zdolności służyły także powstrzymaniu agresywnych zachowań Rosji. Dodatkowo podkreślono, że obszarami misji byłyby Afryka chociażby dlatego, że NATO nie będzie tam działało, a tym samym starano się w ten sposób studzić obawy o zastępowania tej organizacji, a pokazywać, że mogą być wobec siebie komplementarne w kwestiach obronności²⁸. Przy takim podejściu powołanie armii europejskiej staje się bardziej prawdopodobne, choć nie byłaby to armia całej Unii Europejskiej. To rodziłoby wiele pytań właśnie dotyczących możliwości jej wykorzystywania przez Unię, relacji z NATO, czyli w obszarach, które chociażby przewidzieli wspomniani ministrowie starając się na nie odpowiedzieć zawczasu i nadać odpowiedni ton dyskusji.

Na różnego rodzaju wątpliwości szczególną uwagę zwróciła Małgorzata Wróblewska-Łysik koncentrując się na kwestii relacji z NATO²⁹. Podkreśla ona, że Unia traktuje ONZ i NATO tak jak strategicznych partnerów, co ma potwierdzenie w dokumentach z 2002 czy 2010 roku³⁰. Ale występują pewne trudności np. ze względu na konflikt grecko-turecki o Cypr czy obawy niektórych państw członkowskich, że autonomiczna Unia będzie chciała zastępować NATO, a więc USA w ich zaangażowaniu w bezpieczeństwo Europy. A na to państwa wschodniej części kontynentu się nie zgodzą. Dlatego podchodząc do rzeczy pozytywnie wskazywane są obszary współpracy np³¹. w zakresie zwalczania zagrożeń hybrydowych, działań na morzach, szczególnie na Morzu Śródziemnym, przeciwdziałanie zagrożeniom w cyberprzestrzeni czy konsultacji politycznych poprzez organizację wspólnych posiedzeń czy zapraszanie przedstawicieli drugiej organizacji.

²⁸ Za: A. Rettman, *EU powers draft post-Brexit defence plan*, 13.10.2016, <https://euobserver.com/foreign/135492>.

²⁹ Zobacz szerzej: M. Wróblewska-Łysik, *Europejska Strategia Globalna a możliwości współpracy Unii Europejskiej z NATO po szczycie w Warszawie*, *Bezpieczeństwo Narodowe* 2016., nr 37–40, s. 67–83.

³⁰ *Ibidem*, s. 78.

³¹ *Ibidem*, s. 79.

Inne przeszkody we współpracy, związane są np. z percepcją środowiska bezpieczeństwa, zagrożeń, które NATO widzi na wschodzie a Unia na południu Europy. Ponadto NATO preferuje środki *hard power* („twarda siła”), podczas gdy Unia *soft power* („miękką siła”). To można jednak interpretować w taki sposób, w którym obie organizacje mają atuty by się uzupełniać, a nie ze sobą rywalizować. I taki też byłby dobrze rozumiany interes Polski czy innych państw regionu, przy zastrzeżeniu, że Unia nie skoncentruje się na problemach południa Europy i skieruje tam cały wysiłek wzmocnienia współpracy obronnej, a wschód pozostawi jako wyłączną strefę aktywności NATO. Ewentualne siły ekspedycyjne przeznaczone do działań w Afryce nie byłyby bowiem odpowiednie do działań na wschodniej flance Unii czy NATO. W ich konstrukcji należałoby uwzględnić potrzeby i ekspedycyjne i obronne tej części Europy. To zaś wymaga i nakładów i zrozumienia, jak i kolejnych kompromisów. Dlatego perspektywa tworzenia europejskiej armii jest odległa³² i realizacja tego typu postulatu musi uwzględniać interesy wszystkich zainteresowanych lub skurczyć się do pogłębionej współpracy wybranych.

Za projekt niekorzystny dla Polski, tworzenie armii europejskiej uznał Marek Madej, znany analityk zajmujący się kwestiami bezpieczeństwa. Podnosił on argument, że tego typu armia musiałaby osłabiać możliwości NATO, a to oznacza, że godziłaby w bezpieczeństwo państw tzw. wschodniej flanki. Państwa tego regionu widziałyby taką armię jako narzędzie obrony, podczas gdy południa Europy, jako narzędzie powstrzymywania migracji i stabilizowania słabych państw afrykańskich. Dodatkowo traktował ją jako „sprawę utopijną” ze względu na szereg trudności, jakie należy pokonać, jeśli miałyby to być siły zbrojne z prawdziwego zdarzenia³³.

Mowa tu nie tylko o przeznaczeniu czy dowodzeniu, ale i na przykład zamówieniach wojskowych, czyli wydawaniu pieniędzy w poszczególnych państwach członkowskich, zatem ostrej konkurencji o to, by wspomniane pieniądze zasilaty przemysł obronny konkretnych państw. Dlatego Madej jest sceptyczny wobec tego typu inicjatywy i twierdzi, że: „Traktat Lizboński przewiduje np. możliwość strukturalnej (wzmocnionej) współpracy, oznaczającej, że kilka państw może kooperować ściślej, włącznie ze stworzeniem sojuszu obronnego. Może najpierw to wykorzystajmy, zamiast od razu przechodzić do projektu pod nazwą armia europejska”³⁴. Czyli w ten sposób wskazuje na drogę pogłębienia

³² W ten sposób, jako długoterminową, określał ją wspomniany już premier Czech, stwierdzając podczas dorocznego spotkania z czeskimi ambasadorami w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Pradze że jest to projekt niezbędny w obliczu współczesnych zagrożeń dla bezpieczeństwa. Za: *Nie obejdziemy się bez wspólnej armii europejskiej. Kolejny głos*, 22.08.2016, www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/wspolna-armia-ue-premier-czech-sugeruje-dzialanie,670314.html.

³³ Za: Rozmowa T. Bednarzaka z Markiem Madejem, *Armia europejska – pomysł utopijny i szkodliwy dla bezpieczeństwa Polski*, 18.03.2015, www.wiadomosci.wp.pl/armia-europejska-pomysl-utopijny-i-szkodliwy-dla-bezpieczenstwa-polski-6027725341827713a.

³⁴ *Ibidem*.

współpracy i podążania w kierunku Europy dwóch prędkości. To z kolei nie jest popierane przez polski rząd (nie tylko obecny), a zatem pojawiają się kolejne sprzeczności. Próbą wyjścia z nich byłoby otwarcie takich inicjatyw na chęć dołączenia przez kolejne państwa, a w ten sposób swego rodzaju oddolna budowa armii europejskiej. Tyle, że to, tak jak i wiele innych kwestii w Unii, wymagałoby kolejny raz kompromisu, który nie zawsze jest możliwy w przypadku interesów narodowych.

Szeroko na temat stanowisk Polski i Niemiec wypowiada się w specjalnych raporcie Agnieszka Łada³⁵. Autorka czyni to w sposób bardzo logiczny co oddaje struktura publikacji. W kwestii europejskich sił zbrojnych konkluduje, że: „Idea powstania europejskiej armii pozostaje jedynie wizją, która nie ma w najbliższym czasie szans na realizację. W Niemczech jednak politycy częściej niż w Polsce oficjalnie jej nie odrzucają, w kręgach eksperckich zaś istnieje bardzo ogólna refleksja, jak wdrażanie tego pomysłu mogłoby przebiegać. W Polsce koncepcja ta jest całkowicie odrzucana”³⁶. Nie można się z tym całkowicie zgodzić.

Ze strony lidera Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego, padały deklaracje dotyczące potrzeby stworzenia armii europejskiej, dzięki czemu Unia mogłaby być „realnym podmiotem polityki międzynarodowej”³⁷. Posiadanie wspólnej armii wymagałoby wydatków i nie oznaczało rezygnacji z armii narodowych, jeśli państwo chciałoby ją zachować. I co ważne, musiałaby ona być komplementarna wobec NATO. To jedna z ostatnich wypowiedzi z 2016 roku, ale były też wcześniejsze, nawet w kontekście możliwości ograniczenia funduszy na wspólną politykę rolną by realizować ten ambitny projekt. Z drugiej jednak strony Łada podaje, że zarówno w Polsce jak i w Niemczech armię europejską traktuje się jako wizję, której realizacja jest procesem wymagającym czasu. I z tym można się zgodzić, bo w wywiadzie z marca 2017 roku prezes Kaczyński stwierdza, że taki projekt obecnie jest zupełnie nierealny, a jako jego zaletę podkreśla, że taka armia byłaby dużo silniejsza od rosyjskiej³⁸. Łada podkreśla, że w wypadku Niemiec stosunek do tego pomysłu jest lepszy, o czym świadczy także fakt wpisania go do umowy koalicyjnej obecnego rządu. Choć ma to wyraz bardziej symboliczny, niż realny wpływ na politykę niemiecką, to pokazuje

³⁵ A. Łada, *Polskie i niemieckie interpretacje wyzwań w polityce bezpieczeństwa*, Warszawa 2016.

³⁶ *Ibidem*, s. 5. Jednak nie można się zgodzić co do całkowitego odrzucania tej koncepcji, o czym świadczą np. słowa Jarosława Kaczyńskiego.

³⁷ Rozmowa Michała Szuldrzyńskiego z Jarosławem Kaczyńskim, *Kaczyński: Musimy wyjść z inicjatywą zmian UE*, 26.06.2016, www.rp.pl/Brexit/160629410-Kaczynski-Musimy-wyjsc-z-inicjatywa-zmian-UE.html#ap-1.

³⁸ Rozmowa Tomasza Grodeckiego i Agaty Jabłońskiej-Andrzejczuk z Jarosławem Kaczyńskim: *Kaczyński: UE powinna stać się supermocarstwem z prawdziwą armią, dużo silniejszą od rosyjskiej*, 31.03.2017, www.forsal.pl/artykuly/1031898,kaczynski-ue-powinna-stac-sie-supermocarstwem-z-prawdziwa-armia-duzo-silniejsza-od-rosyjskiej-wywiad.html.

jednak, wraz z kolejnymi wypowiedziami niemieckich polityków, że są oni gotowi do poważniejszego zaangażowania w rozwój tej idei³⁹. Realizacja tego pomysłu wymaga na początku określenia jego finansowania i zagwarantowania by Unia i NATO były wobec siebie komplementarne i dopiero to pozwoli na kolejne kroki w kierunku powstania armii europejskiej.

Podsumowując te rozważania można postawić szereg pytań dotyczących wzmocnienia Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, w tym zaś wypadku przede wszystkim realizacji idei wspólnej armii europejskiej, do której w przedstawiony sposób odnosił się Marek Madej czy Agnieszka Łada. Odpowiedzi na nie są oczywiste, a mianowicie:

- jak wpłynęłaby ona na wydatki na obronność w państwach członkowskich? Czy udałoby się je określić w taki sposób by zmusić państwa Unii do ich przestrzegania, skoro np. nie można tego zrobić w NATO?
- kto decydowałby o użyciu takiej armii? Czy posiadanie tego typu instrumentu nie powinno poprzedzić stworzenie sprawnego systemu podejmowania decyzji w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa?
- kto ponosiłby odpowiedzialność za działania takiej armii? Czy byłaby to Komisja Europejska? A może Rada Europejska? Na ile związane z tym konsekwencje np. śmierci żołnierzy, ponoszone byłyby przez państwa członkowskie, a na ile przez instytucje europejskie?
- czy żołnierze takiej armii nadal byłiby traktowani jako żołnierze państwa, z którego zostali do niej oddelegowani, czy może jako żołnierze reprezentujący Unię Europejską, wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami np. bycia funkcjonariuszami międzynarodowymi czy posiadania jakiegoś specjalnego statusu międzynarodowego?
- jaka ma być przyszła rola międzynarodowa Unii Europejskiej?⁴⁰ Czy UE niezbędna jest wspólna armia? A może wystarczą tylko siły zadaniowe państw w jej określonych regionach, integrujące się ze względu na zbliżone interesy w ramach istniejących i rozwijanych mechanizmów?

³⁹ *Ibidem*, s. 35–37.

⁴⁰ W literaturze przedmiotu mamy próby poszukiwania odpowiedzi na tego typu pytania; przykładowo Kamil Zajączkowski stwierdza optymistycznie, że: „Potencjał i zakres wpływów nadają jej [Unii Europejskiej – M.L.] pozycję jednego z najważniejszych aktorów na scenie międzynarodowej” (s. 37), ale dalej stwierdza, że jej „...autonomiczny potencjał obronny, który jest dopiero w stadium wczesnego rozwoju” (s. 43). Co oznacza, że dostrzega nierównowagę między zdolnościami ekonomicznymi a wojskowymi, a pisze to z perspektywy 2009 roku, czyli czasu, w którym ze względu na kryzys zaczęto redukować budżety obronne i w ten sposób jeszcze bardziej pogłębiać ową nierówność. Dlatego podaje, że Unia jest na arenie międzynarodowej tzw. mocarstwem niewojskowym (s. 45), otwartym jest pytanie czy chce być czymś więcej?, zobacz szeroko: K. Zajączkowski, *Unia Europejska jako aktor globalny – aspekty polityczno-obronne*, „Studia Europejskie” 2009, nr 1, s. 37–58. Porównaj: A. Ciupiński, *op. cit.*, s. 114.

Podsumowanie

Ostatnie pytanie bardzo trafnie stawiają, wskazując na wynik, zależny od odpowiedzi, cytowani już Piwnicki i Klejn: „Najważniejsze pytanie dla Unii dotyczy, czy chce pozostać organizacją międzynarodową niezdolną do konkurencji w świecie wielu mocarstw, czy przeistoczyć się w konfederację i dalej w federację?”⁴¹. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie zależy od państw członkowskich, ale i czynników zewnętrznych, takich jak np. kryzys ekonomiczny, który wpłynął na znaczące obniżenie nakładów na obronność, a tym samym utrudnił drogę do uzyskania tożsamości i autonomiczności w dziedzinie obronności. Z drugiej jednak strony kryzys poczucia bezpieczeństwa, związany z terroryzmem i migracją, sprzyja podejmowaniu tego typu inicjatywy. Społeczeństwa państw członkowskich mogą być otwarte na argumenty, że armia europejska będzie lepszym strażnikiem wspólnych granic czy realizatorką misji poza granicami Unii. Niezależnie od tego, że zawierają one pewne uproszczenie, to mogą być skuteczne w dotarciu do obywateli. Trzeba to robić w sposób rozważny, tak by nie zniszczyć tej idei już na początku, zamierzając realizować ją zbyt pośpiesznie. Tak właśnie można postrzegać podejmowane obecnie kroki w ramach rozwoju Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Stwarzają one szansę na rozwinięcie jej do wspomnianej unii obronnej ze wspólną armią jako celu, który, chociaż odległy, to pozostaje na horyzoncie. „Może później”, jak o powstaniu armii mówił premier Belgii, stanie się szybciej, jeśli USA zdecydowałyby się ograniczyć swe zaangażowanie w Europie, a państwa członkowskie musiałyby wypełnić stworzoną w ten sposób próżnię bezpieczeństwa. Kryzys funkcjonowania Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku stwarza nie tylko wiele zagrożeń, ale i szans dla procesu integracji europejskiej.

The Prospects of establishing a common European Army in the time of the European Union crisis in the second decade of the XXI Century

The purpose of the article “The Prospects of establishing a common European Army in the time of the European Union crisis in the second decade of the XXI Century” is to present the renaissance of idea an European army. The author points out the reasons for this phenomenon and position of selected countries. Moreover, he considers the possibility of its implementation during the crisis of the European Union. He poses a number of questions about its need and the adequacy to the process of European integration. But there is no doubt that the possible establishment of an European army is a long process. It requires the Member States to reconcile their national interests and answer the question whether the European Union should be a global or only sectoral power.

Key words: European Union, common European army, military cooperation, Common Security and Defence Policy, EU Global Strategy

⁴¹ Za: G. Piwnicki, A. Klejn, *Dylematy instytucjonalne Unii Europejskiej na progu XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 2011, nr 4, s. 291.

Perspektywy utworzenia wspólnej armii europejskiej a kryzys funkcjonowania Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku

Celem artykułu „Perspektywy utworzenia wspólnej armii europejskiej a kryzys funkcjonowania Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku” jest przedstawienie renesansu idei budowy armii europejskiej. Autor wskazuje na przyczyny tego zjawiska i związane z tym stanowiska wybranych państw. Ponadto rozważa możliwości jej realizacji w czasie kryzysu Unii Europejskiej. Stawia szereg pytań dotyczących nie tylko jej zasadności, ale i adekwatności do procesu integracji europejskiej. Nie pozostawia wątpliwości, że ewentualne powstanie armii europejskiej jest procesem długim. Wymaga od państw członkowskich pogodzenia ich interesów narodowych i odpowiedzi na pytanie o to, czy Unia Europejska ma być w pełnym tych słów znaczeniu mocarstwem globalnym, czy jedynie sektorowym.

Słowa kluczowe: Unia Europejska, armia europejska, współpraca wojskowa, Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony, Europejska Strategia Globalna